

RÓŻA HAJKUŚ

@roza_hajkus

WIELKIE PRZYGODY JEDZONKA

Z BUZI DO ŻOŁĄDKA (I DALEJ)



Ilustracje:
Paweł Gierliński
@pawelgierlinski

SPIIS TREŚCI



PROLOG

7

JAMA USTNA

CZYLI MAŁA JASKINIA

17

GARDŁO

CZYLI KRÓTKI PRZYSTANEK

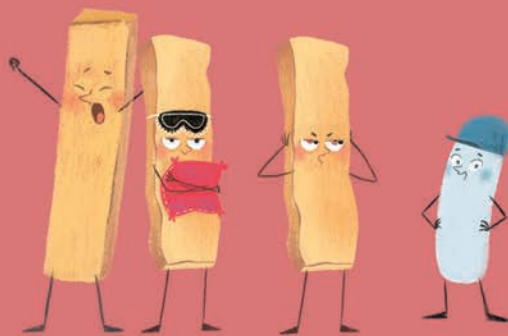
29

PRZEŁYK

CZYLI ZJEŹDŻALNIA

35





ŻOŁĄDEK

CZYLI BASEN

39

JELITO CIENKIE

CZYLI NAJDŁUŻSZA DROGA

55

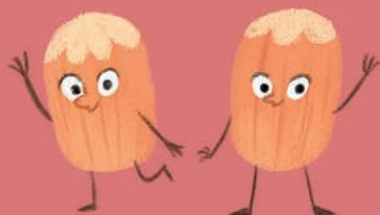
JELITO GRUBE

CZYLI TAM, GDZIE KANAPKI STAJĄ SIĘ...

73

EPILOG

89





PROLOG



Pojawiłam się na świecie w czwartek wczesnym wieczorem. Franek wrócił już z treningu piłki nożnej, a Aniela nauczyła się wszystkiego o czytaniu mapy na sprawdzian z geografii. Tosia była najmłodsza i nie miała jeszcze żadnych sprawdzianów. Siedziała przy biurku i rysowała kolejne przygody bobrów. Kotka Łapka kręciła się koło krzesła. Całe futro miała białe, oprócz jednej czarnej łapki – dlatego Tosia dała jej takie imię. Kotka wreszcie wskoczyła dziewczynce na kolana i wygodnie się na nich umościła. Tosia miała wprawę w tym, by jedną ręką rysować, a drugą drapać Łapkę za uszami.


Plemię bobrów walczyło właśnie ze stadem dziobaków, które przypłynęły na tratwach i zaatakowały żeremia, gdy mama zawołała dzieci na kolację.

- Akurat teraz?! – jęknęła Tosia. – W połowie bitwy o żeremia?!
- W połowie czego? – mruknął Franek, zajęty ulepszaniem bazy w *Minecraftie*.
- Nie słyszeliście? Kolacja – oznajmiła surowo Aniela, która była najstarsza z rodzeństwa i często przypominała Tosi mamę. – Odkładajcie te głupoty i idziemy jeść.
- Tośki rysunki to głupoty. Ja buduję ważne rzeczy – odpowiedział Franek, nie odrywając wzroku od komputera.
- Franka gry to głupoty. Ja prowadzę kampanię obronną bobrów!

- Kolacja, dzieciuchy - powtórzyła Aniela tonem, który wyraźnie sugerował, że dalsza dyskusja niczego nie zmieni, więc pozostała dwójka westchnęła i porzuciła swoje zajęcia.

Dzieci pobiegły do kuchni, gdzie mama krzątała się wokół stojącego pośrodku okrągłego stołu. Na blacie czekały już chleb i wszystkie składniki potrzebne do przygotowania kanapek. Zwykle tata też z nimi jadł, bo mama bardzo lubiła, gdy wszyscy spotykali się przy stole podczas posiłków, tego dnia jednak musiał zostać dłużej w pracy z powodu remanentu. Tosia nie wiedziała, czym jest ten cały remanent, ale jeśli sądzić po minie taty, cieszył się na to jak bobry na najazd plemienia dziobaków.

Franek od razu zagarnął trzy największe kromki, po treningu zawsze był strasznie głodny. Nałożył na nie mnóstwo twarożku ze szczypiorkiem, a potem przesunął w swoją stronę wędlinę, ogórki kiszzone i oliwki. Aniela, która znów naśladowała mamę, wybrała pomarańczowe coś do smarowania, co Tosi wcale nie interesowało, i akurat te warzywa, które też jej nie interesowały. Mama położyła na talerzu Tosi kromkę razowego chleba.



- Mamo, a Franek zabrał oliwki! - zawołała Tosia, wciąż zła na brata o to, że nazwał jej rysunki głupotami.

- A chciałaś oliwki? - zdziwiła się mama, bo Tosia wcześniej za nimi nie przepadała.

- Może dziś chciałam, a on wszystkie zabrał! -
odpowiedziała urażona.

- Mamo, a ona
się na mnie patrzy
i oddycha moim powietrzem! -
przedrzeźnił ją od razu Franek
i przysunął oliwki
bliżej siebie.



- Przestańcie, dzieciuchy - powiedziała z powagą Anieli, która przy mamie
jeszcze bardziej udawała dorosłą.

- Tosiu, powiedz, z czym chcesz kanapkę, to pomogę ci ją zrobić -
zapropnowała mama.

- Teraz to już wcale nie chcę! - oznajmiła Tosia. - A na pewno nie z tym,
czego on dotykał!

- Wszystkiego dotykałem - szepnął Franek znad swojego talerza.

- Niczego nie dotykał - powiedziała mama i posłała synowi
karcące spojrzenie, po czym zwróciła się do Tosi. -

- Okej, mam pomysł.
Zrobię ci Kociokanapkę.

- A co to takiego? - zainteresowała się Tosia.

- Zaraz zobaczysz.



Mama nałożyła na kromkę chleba warstwę twarożku. Położyła na nim liść sałaty, potem okrągły plaster wędliny, który zaraz miał zostać mordką kota. Z kawałka papryki zrobiła uśmiech, z czarnych oliwek oczy i nos, a uszy z trójkątów ogórka. Na koniec dołożyła szczypiorek – i tak powstały wąsy.



– Ooo! – zawołała z uznaniem Tosia. – To dopiero kanapka. Franek, patrz, jaką mam kanapkę! Ty takiej nie masz!

– Zaraz też sobie zrobię, jeszcze lepszą – odrzekł Franek i zaczął kroić warzywa na kawałki, którymi zamierzał przyozdobić swoją kolację.

Tosia spojrzała z zadowoleniem na swój talerz... Czyli na mnie. Bo to ja jestem bohaterką tej historii! Kociokanapka we własnej osobie. I to mnie za chwilę zje Tosia.

– Zobacz, mamo, jak słodko wygląda – zachwycała się Tosia, patrząc na mnie, i oczywiście miała rację. – Nie chcę zjeść takiej słodkiej Kociokanapki!

– Dla Kociokanapki to będzie dopiero początek przygody – odrzekła mama. – Każda kanapka tylko czeka, żeby wyruszyć w długą, pełną przygód podróż przez **PRZEWÓD POKARMOWY** i nakarmić cząsteczki twojego ciała.



Mama Tosi gada czasem takie rzeczy, bo jest lekarką. Zamiast powiedzieć „Czy naprawdę każde z was musi jeść na kolację co innego?“, mówi... często właśnie to, ale potem dodaje coś o głodnych lub najedzonych cząsteczkach ciała.

W dodatku lekarzom się wydaje, że wiedzą, czego chcą inni.

– A może ja bym woląla zostać pierwszą kanapką w kosmosie? – zapytałam mamę Tosi, chociaż wiedziałam, że ludzie nie rozumieją języka kanapek.

– Nie zostaniesz pierwszą kanapką w kosmosie – oznajmiła z przekonaniem Czarka Raku.



Czarka Raku to ulubienica mamy. Jest strasznie przemądrzała. Mama przywiozła ją z wycieczki do dalekich krajów. Gdy akurat nie pije z niej kawy, stawia ją na najwyższej półce, żeby Łapka jej nie strąciła. Dlatego Czarka może patrzeć na wszystkich z góry, jak teraz.

– Twoje okruchy w stanie nieważkości unosiłyby się wszędzie i pozatykałyby sprzęty – dodała. – Zrobiłabyś astronautom kosmiczny problem.

Właśnie dlatego nikt nie lubi Czarki Raku. Wiecznie się wtrąca i odzywa niepytana. Chociaż w tym przypadku wszystko mi jedno, bo mama Tosi ma rację. Tak jak wszystkie kolacje, nie mogę się doczekać, aż Tosia mnie zje i zacznie swoją wędrówkę!

– Okej, Kociokanapko – powiedziała do mnie Tosia, gdy zobaczyła, że Franek i Anieli zaczęli jeść. – Jestem pewna, że świetnie nakarmisz moje cząsteczki.

Zaczyna się!







Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: JUSTYNA WYDRA

Ilustracje i ilustracja okładkowa: PAWEŁ GIERLIŃSKI, @pawelgierlinski

Projekt graficzny i skład: EWA JAROCKA

Korekta językowa: MARYSIA BERNACIAK-KAŁAMARZ, ELŻBIETA WOŹNIAK

Copyright © Róża Hajkuś 2026

ISBN: 978-83-289-3517-4

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 2309863

e-mail: czytalisek@helion.pl

czytalisek.pl

PRINTED IN POLAND

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę
- Księgarnia internetowa
- **Lubię to!** » Nasza społeczność



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

CZY ZASTANAWIASZ SIĘ CZASEM, CO SIĘ DZIEJE Z JEDZENIEM PO TYM, GDY JE POŁKNIESZ?

Cześć! Tu Kociokanapka. Jestem kromką chleba z różnymi pysznościami. Mam na sobie twarożek, sałatę i wędlinę, kawałki ogórka, paprykę, a nawet oliwki i szczypiorek! Wszystko to – ładnie ułożone – wygląda jak koci pyszczek: uroczo i apetycznie. Tosia za chwilę mnie zje, a ja rozpocznę wędrówkę przez jej przewód pokarmowy: z jamy ustnej do gardła i z przełyku do żołądka. Potem do jelit i dalej. Ciekawe dokąd...

Sprawdźmy to razem?

Wyrusz ze mną w pełną przygodę podróż przez przewód pokarmowy. Dowiedz się, co się dzieje z jedzeniem w Twojej buzi i w Twoim brzuchu. Poznaj narządy zaangażowane w trawienie i przekonaj się, jakim magicznym, ale zupełnie naturalnym sposobem ja, Kociokanapka z chleba, twarożku, wędliny i warzyw, dotrę do każdej cząstki ciała Tosi i nakarmię ją jak należy.



PS Twoje Kociokanapki,
Psiokanapki, Pandokanapki
i inne ulubione jedzonko
także to potrafią!

RÓŻA HAJKUŚ

Lekarka, specjalistka pediatrii. Urodziła się w 1988 roku, gdy dzieci nie miały w domach internetu, czyli w prehistorii. Książki już wtedy były, może dlatego Róża bardzo je lubi i napisała dla Ciebie właśnie tę. Dorosła Róża jest pediatrą, czyli lekarką od dzieci – bo może nosić w pracy kolorowe ubrania i oczywiście także dlatego, że zdrowie to ważna sprawa. Róża opowiada czasem w internecie o zdrowiu i chorobach, aby każdy mógł się o tym dowiedzieć więcej. W 2023 roku ukazała się pierwsza książka dla dzieci autorstwa Róży: **Budowa twojego ciała. Co jest czym i jak działa**, z której młody czytelnik może się dowiedzieć, jak się nazywają i jak pracują znajdujące się w jego ciele organy. Kolejna książka – **Co się zdarza u lekarza** – oswaja młodego pacjenta z medycyną. Z kolei **Co głowie wyjdzie na zdrowie? Mózg wie i o tym opowie** odkrywa tajemnice działania ludzkiego mózgu. Ten ostatni tytuł otrzymał nagrodę „Mądrej Książki Dla Dzieci Roku 2025”.

Patroni medialni:



Mądre
Książki



Mama
Pediatra



sensus

ISBN 978-83-289-3517-4



9 788328 935174

cenę: 49,90 zł